

Polskie Nagrania 2.0

Dwa Sławy

To X2 boys, yup

Kiedy byłem małym chłopcem
Dwadzieścia lat, a może mniej
Wsiadłem se w autobus nocny
Po tym jak mi minął dzień – mój warszawski dzień
Byłem na wczasach
Nie chciałem powiedzieć sobie dość
Wiedza, że niedziela będzie dla nas
Kupiłem bilet za ostatni grosz

Nagle coś, koło mnie siada
O jak dobrze mieć sąsiada
Patrzę, a to jakaś fajna dziewczyna
Myślę sobie – ta lalka jest moja
Mówię: ej, zaopiekuj się mną
Ona: jest taki samotny dom
Mówię dalej, o ja cię. Nieźle
Ona mówi: niech Pan mnie weźmie
Mówię, że skończył mi się hajs
I mam go mniej niż zero
Ona, że nie może nic wiecznie trwać
Obracając w palcach złoty pieniądz
Pytam o tę wolną chatę
Czy nie będzie miała przejebane
Mówi, że nie wie co powie tata
Ale i tak woli swoją mamę

Pójdziemy do mnie, włączę polskie nagrania
Zrobimy to, czego Ci ojciec zabrania
Nie zrobię
Śniadania
Nanana nanana nana
Nanana nanana nana
Nanana nanana nana

Umówiłem się z nią na dziewiątą
Lecz nie wiele Ci mogę dać
Dwudziestolatki na molo
A nie liczę godzin i lat
Rozejrzyj się córko rybaka
Bo tu już nie ma dzikich plaż
Dzisiaj są dziki na plażach
Porywam Cię. Niech żyje bal
Tańcz, pokaż kto ma witaminy
Zabrałbym Cię do Maxima w Gdyni
Ale został tylko budowlany gruz
Wyburzyli kawiarenki, runął już ostatni mur
Opowiedz mi zatem o życiu
Jak się w domu męczysz bardzo
Ja na to, że cudownych rodziców mam
Ale nie pij tato
Masz drinka na randce, szminkę na szklance
Usialalala
I mimo, że nigdy w niczym nie byłem perfect
Dostałem to com chciałem
Za młody na sen, dorosłe dzieci kochani

A Ty całuj mnie, tylko nie płacz kiedy odjadę
Hej hej, dobra, dobra
Telefony, telefony, Jolka, Jolka

Pójdziemy do mnie, włączę polskie nagrania
Zrobimy to, czego Ci ojciec zabrania
Nie zrobię
Śniadania
Nanana nanana nana

Pójdziemy do mnie, włączę polskie nagrania
Zrobimy to, czego Ci ojciec zabrania
Nie zrobię
Śniadania
Nanana nanana nana
Nanana nanana nana
Nanana nanana nana